

Walończycy - poszukiwacze skarbów.

Walończycy - Walonowie, to lud romański, który przybył w czasie podboju Galii przez Rzymian i pozostał w rejonie zasobnym w bogactwa naturalne, na terenie obecnej Belgii, Płn. Francji, Zagłębia Saary. Byli oni fachowcami od wydobywania i przetwarzania bogactw naturalnych, także od eksploatacji srebra i złota rodzimego oraz kamieni szlachetnych. Dzięki temu byli bardzo cenieni na wszystkich dworach książęcych, królewskich i cesarskich. W średniowieczu było ich niewielu. Stanowili specyficzną kastę posiadającą wiedzę tajemną podobnie jak alchemicy, czy astrologowie. Mieli duży wpływ na ówczesnych władców. Nazywano ich inżynierami. Nie parali się ciężką pracą, tylko pobierali próbki i oceniali zawartość złoża. Dopiero później zaczęto nazywać walończykami tych wszystkich, którzy uczestniczyli w pracach wydobywczych, niezależnie od narodowości, pomimo że nie mieli nic wspólnego z tym romańskim ludem.

wytwórni kwasu siarkowego.

Wbrew wyobrażeniom, największym bogactwem nie były kamienie szlachetne, którymi Europa była wówczas zarzucona. Pochodziły one z Afryki, Azji, Cejlonu, Indii i Chin. Tam były łatwiej dostępne, a tradycje ich wydobywania i obróbki liczyły sobie tysiące lat. U nas, w oparciu o złoża kwarcu i liczne ciekłe wodne, rozwinęło się szklarstwo, które stało się fundamentem rozwoju osadnictwa. Najważniejszą bazą wypadową poszukiwaczy skarbów była Szklarska Poręba Dolna wówczas nazywana Starą Wsią. Leżała na najstarszym szlaku ze Śląska do Czech, który prowadził z kasztelanii wleńskiej do źródeł Łaby. Był to szlak zachodnich Karkonoszy, najstarszy wzmiankowany w średniowiecznych podaniach i zapiskach, tak zwana Czeska Ścieżka. Biegła ona od Wlenia przez Starą Kamienicę, Szklarską Porębę Dolną, Szklarską Porębę Średnią, która była tylko małą osadą złożoną z siedmiu chat, dalej do Karczmy

zobowiązany jeszcze część oddać na jałmużny oraz na utrzymanie sołectwa. Niewiele mu tego dobra zostawało. Tych, którzy nie dotrzymali obietnic bardzo surowo karano. Raz w roku były ferowane wyroki, przez wójta przyjeżdżającego z Jeleniej Góry. Wydawano je w Karczmie Sądowej, na przeciwko starej lipy. Lipa istnieje nadal. Jest pomnikiem przyrody, nazwana jest lipą sądową.

Niedaleko kaplicy na Orlej Skale, znajduje się drugie miejsce zwane drogowskazem walońskim, lub "głową cukru", dzisiaj znane jako Chybotek. Tam odbywały się ofiary pogańskie (także krwawe) gdyż walończycy uważali, że muszą sobie zaskarbić względy nie tylko mocy niebieskich, ale także złych mocy, według zasady "tu świeczkę, tam ogarek". Oprócz rekwizytów namaszczanych olejami, mieli także zaklęcia. Każdy musiał mieć kadzidło do wykadzania złych mocy z potrójnego kręgu znaczonego kredą święconą. Na cztery strony świata rysowali gwiazdy magiczne i symbole czterech archaniołów. Mieli wiele modlitw. Nie wolno im było milczeć "musieli stale mówić". Było to robione celowo, aby nie mieli czasu na zbrodnicze, przestępcze myśli. Cały czas koncentrowali się na pracy, modlitwach i zaklęciach na przemian. Nie było czasu na zawiść. To było bardzo ważne. **Pomimo, że głównym "skarbem" Szklarskiej Poręby było szkło, a nie złoto - ono tu było i jest do tej pory.** Jest to geologicznie zrozumiałe. Najszersza żyła kwarcowa jaka występuje w Europie, to jest ta która biegnie z Izerskich Garbów koło Rozdroża Izerskiego na Kamieniecki Grzbiet. Ma ona kilka kilometrów długości. Jest eksploatowana bez przerwy od najwcześniejszego średniowiecza. Wiadomo, że tam gdzie jest kwarc pochodzenia hydrotermalnego, w warunkach dużego ciśnienia i praca roztworów wodnych, tam następuje selekcja różnych związków chemicznych. Dlatego kwarc w górach Izerskich są złotonośne, tylko nikomu nie oplota się dzisiaj ich wydobywać.

Są również szlachetne kamienie: **Kwarc - jak ametyst, kryształ górski i złocisto brunatny kwarc dymny. Granaty - piryty i chalkopiryty, a także pirop - granat czerwony.**

Płukano tu również szafiry, szmaragdy, rubiny i cyrkony. Dzisiaj nadal istnieją, ale już małe okruchy, raczej jako ciekawostka.

Juliusz Naumowicz

(Dalszy ciąg o poszukiwaniu kamieni i płukaniu złota, w następnym numerze).



Fot. T. Olszewski

Każdy kto poszukiwał skarbów był nazywany walończykiem, także kamieńczykiem, lub kamiennikiem.

Z dokumentów wiemy, że Walończycy pracowali już w 11-wieczu w rejonie Sudetów, dla książąt piastowskich. W dorzeczu rzeki Kamiennej i Szklarki, oraz na Wysokim Grzbiecie Izerskim, znaleźli nie tylko złoża złota i kamieni szlachetnych, ale także odkryli złoża pirytów (siarczki żelaza), na bazie których wytapiano żelazo i produkowano kwas siarkowy. Pozostałością wydobywania pirytu są np. potężne wyrobiska w rejonie Zbójeckich Skał z przed kilkuset lat. Natomiast przy ujściu Szklarskiej Strugi do Kamiennej są fundamenty starej witrioletni - czyli

Głodowej, pierwotnie pełniącej prawdopodobnie rolę strażnicy (obecnie Muzeum Ziemi przy ul. Jeleniogórskiej) i dalej do Czech.

Wracając do Starej Wsi, jako bazy poszukiwaczy skarbów, trzeba wspomnieć o dwóch ważnych miejscach. Pierwszym była Orla Skała z kaplicą w której każdy Walończyk odbywał 7 - dniowy post i uczestniczył w 7 - mszach, przed wyruszeniem do pracy. Tutaj także były święcone wszystkie jego narzędzia, a po spowiedzi i komunii św. obiecywał uczciwy podział znalezionej dobra. Połowa szła na konto właściciela tych ziem Schaffgotscha. Drugą połowę musiał podzielić między kościół i siebie po połowie. Ze swojej ćwiartki był